Inicjatywa Pracownicza

Biuletyn środowisk pracowniczych # 4 (wrzesień ‘05)

O.Z.Z. Inicjatywa Pracownicza

Dokręcamy śrubę pracodawcom

AKTUALNOŚCI

W POLSCE

CZY CEGIELSKI ZOSTANIE SPRYWATYZOWANY?

Związki zawodowe w H. Cegielski-Poznań S.A. otrzymały 12 sierpnia rządowe opracowanie na temat zmian własnościowych dotyczących HCP S.A. (obecnie 100% akcji ma Skarb Państwa). Według forsowanych przez rząd koncepcji, Cegielski miałby stać się częścią holdingu, w którym znalazłyby się także Stocznia Szczecińska Nowa, Stocznia Gdynia i innych przedsiębiorstw związanych z przemysłem stoczniowym.

Zainteresowani nabyciem pakietu akcji holdingu (czy jego części) są zagraniczni inwestorzy, wśród których wymienia się dwie firmy: Mediterranean Shipping Company i Ray Car Carries Ltd. Z dokumentu wynika, że pozyskanie Cegielskiego byłoby ważne (a nawet niezbędne) dla nowego holdingu z uwagi na fakt, że Cegielski jest jedynym producentem silników okrętowych w Europie. Z drugiej strony – co szczególnie zaniepokoiło pracowników HCP - podkreśla się w omawianym dokumencie, że istnieje konieczność przeniesienia montowni silników okrętowych na Wybrzeże (czyli likwidacji jej w Poznaniu). Zmiany te mają zostać sfinalizowane do końca 2006 roku.

Plany powołania holdingu nie zyskały aprobaty ani w Cegielskim, ani na Wybrzeżu. Negatywne stanowisko w tej sprawie zajęły wszystkie działające w HCP związki zawodowe, a Inicjatywa Pracownicza 18 sierpnia zorganizowała pikietę protestacyjną pod bramą zakładów.

Jest niemal pewne, że konsolidacja przemysłu stoczniowego posłuży ponownemu jego sprywatyzowaniu, a wszyscy pamiętają, że poprzednia próba prywatyzacji zakończyła się totalną klapą. Tylko dzięki protestom społecznym i zwiększeniu zaangażowaniu się państwa w branżę stoczniową uniknięto katastrofy i zwolnienia 60 tysięcy osób. Należy zatem sądzić, iż pracownicy będą oponować w sprawie ponownego sprywatyzowania tego sektora.

Totalne niezadowolenie ze strony związków zawodowych i protest w Poznaniu doprowadziło, że zdecydowano się na przesunięcie debaty rządowej na temat konsolidacji i zmieniono projekt. W dniu 13 września w Warszawie w Ministerstwie Gospodarki odbyło się trzygodzinne spotkanie dotyczące utworzenia Korporacji Polskie Stocznie (KPS). Ze strony rządu obecni byli sekretarz

stanu Małgorzata Ostrowska i prezes KPS Jerzy Konopka, prezes Zarządu Stoczni Gdynia Lewandowski, prezes HCP S.A. W. Piotrowski i wiceprezes Stoczni Szczecińskiej Nowej oraz związki zawodowe z Wybrzeża (poza kolegami ze Stoczni Gdańskiej, którzy nie dojechali) i rada pracownicza ze Stoczni Marynarki Wojennej. Załogę HCP reprezentowały wszystkie związki zawodowe (Karasińska, Pytlak, Stróżyk) poza OZZ IP oraz przedstawiciele Inicjatywa Pracowniczej (Szary, Poczta). Celem zaproszenia związków zawodowych było podpisanie przez nie projektu utworzenia Korporacji Polskie Stocznie, a przez to wyrażenie zgody na forsowaną przez rząd wizję konsolidacji przemysłu stoczniowego. Cel nie został osiągnięty, bowiem nikt tego dokumentu nie podpisał. Spotkaniu przewodniczyła minister Ostrowska, która koniecznie chciała przeprowadzić dyskusje nad zapisami projektu i uparcie do tego powracała. Związkowcy z Wybrzeża zadawali pytania dotyczące finansowania Korporacji, jej statutu, którego nikt poza Ostrowską nie widział. Pracownicy ze Stoczni Marynarki Wojennej byli zdziwieni, że w ogóle znaleźli się w korporacji i powiedzieli, że po raz pierwszy o tym słyszą, bo mieli być tylko zrestrukturyzowani i dokapitalizowani. Inicjatywa Pracownicza domagała się publicznej i otwartej debaty i oprotestowaliśmy dotychczasowe formy uzgadniania planów z załogami oraz domagaliśmy się, aby ewentualne przekształcenie w przemyśle stoczniowym nie były próbą jej prywatyzacji. Prezes HCP został wywołany przez minister Ostrowską i stwierdził, że brak finansowania stoczni negatywnie odbija się na HCP i że trzeba przemyśleć sprawę montowni na Wybrzeżu. Lewandowski wspomniał o problemach finansowych Stoczni Gdynia. Od pani minister dowiedzieliśmy się, że nigdy nie zapomni tej burzy prasowej z Poznania wywołanej przez nas związek, i że informacja na temat przeniesienia produkcji silnikowej na Wybrzeże to są „bzdury wierutne" oraz że sprawa montowni nie jest przesądzona. Przedstawiciele innych związków zawodowych z HCP nie zabrali głosu ani razu.

Na spotkaniu przedstawiliśmy Stanowisko naszego związku w sprawie konsolidacji które publikujemy poniżej.

STANOWISKO
OZZ INICJATYWA PRACOWNICZA
W SPRAWIE RZĄDOWEGO PROJEKTU KONSOLIDACJI
PRZEMYSŁU STOCZNIOWEGO

12 sierpnia Ministerstwo Gospodarki i Pracy przedstawiło projekt dotyczący konsolidacji przemysły stoczniowego. Analizując ten dokument, można byłoby wnieść szereg uwag, zapytań czy sugestii. Jednak w kontekście tego dokumentu jako zasadniczy jawi się nam zupełnie inny problem.

Z perspektywy 15 lat wydaje się oczywiste, że pewne strategie gospodarcze zwyczajnie się nie sprawdzają, ale bezustannie się powiela ten sam błąd. Dziś, ktokolwiek zachował resztę rozsądku, nie może twierdzić, iż prywatyzacja jest lepszym modelem od gospodarki uspołecznionej. Większość społeczeństwa odrzuca prywatyzację. Według badań socjologicznych więcej jest jej przeciwników niż zwolenników. Na początku lat 90. przeciwników prywatyzacji było ledwie 8%, dziś ok. 40%.

Najlepszym przykładem, dlaczego dziś pracownicy odrzucają prywatyzację jest Stocznia Szczecińska, która była kiedyś przedstawiana jako jej symbol. Ostatecznie okazało się, że stanęła ona, jak wiele innych podobnego typu „pozytywnych przykładów” np. wrzesiński Tonsil, na skraju bankructwa, co zmusiło państwo do interweniowania i ponownego przejęcia kontroli na firmą. Oczywiście nie odbyło się to za darmo, musiano przeznaczyć na to spore środki publiczne.

Protesty pracownicze jakie miały miejsce w 2002 i 2003 roku, i które trwają do dziś, brały się przede wszystkim z chęci ratowania miejsc pracy i w pierwszym rzędzie wybuchały w przedsiębiorstwa, którym groziło bankructwo i likwidacja. Nie jest prawdą, że protestowali przede wszystkim pracownicy należących do państwa przedsiębiorstw-gigantów. Masowe bezrobocie zmusiło robotników do wyjścia na ulicę, zarówno z zakładów kontrolowanych przez państwo, jak też ze sprywatyzowanych. W listopadzie 2002 roku doszło do gwałtownych zamieszek w Fabryce Kabli w Ożarowie, które o co mało nie doprowadziły do przelewu krwi. Wówczas to rząd uświadomił sobie, że państwo nie może wyrzec się odpowiedzialności za sytuację na rynku pracy. To z kolei doprowadziło do decyzji o przeznaczeniu w 2003 roku 28 miliardów złotych (o 150% więcej niż w latach poprzednich) na dotację dla przedsiębiorstw. Skorzystało z niej 85 tysięcy podmiotów gospodarczych, w tym przede wszystkim górnictwo, ale także przemysł stoczniowy. Dzięki tej interwencji zdołano ochronić setki tysięcy miejsc pracy.

Były jednak gremia, które uparcie twierdziły, że taka polityka prowadzi do nikąd, że ze ścieżki prywatyzacji nie ma odwrotu, że wydatkowane miliardy złotych poszły w błoto. Jakież było ich zaskoczenie, kiedy się okazało, że wzrost koniunktury w ostatnich 2 latach doprowadził do prosperity nie tylko w przemyśle stoczniowych, ale także w hutnictwie czy górnictwie. Powstaje pytanie co byłoby, gdyby państwo pozwoliło na upadek tych przedsiębiorstw, a raczej gdyby pracownicy nie wymusili na rządzie odpowiednich politycznych decyzji?

Takie jak nasz zakład, H. Cegielski – Poznań S.A., pozostają symbolami gospodarki Wielkopolski. Sytuacja w tego typu przedsiębiorstwa nie pozostaje bez wpływu na cały regionalny rynek pracy, ale także na naszą tożsamość gospodarczą i polityczną. W czasach zglobalizowanej gospodarki pozbawieni zostaliśmy fundamentów naszej egzystencji i wystawieni na łaskę rozchwianego wolnego rynku, co w rzeczywistości oznacza: na łaskę wielkich międzynarodowych korporacji. Początkowo proces ten uważano za zjawisko pozytywne, miało ono dźwignąć cywilizacyjnie nasz kraj i przynieść dobrobyt wszystkim obywatelom. Dziś widzimy, że było to mrzonką. Nie tylko poziom bezrobocia, ale także wiele innych wskaźników, jak rosnący odsetek osób żyjący poniżej minimum socjalnego, liczba samobójstw, itd. świadczą o zgoła czym innym.

W dyskusji nad przyszłością sektora stoczniowego pojawia się zatem pytanie, czy forsowany przez rząd projekt jest faktycznie projektem przyszłościowym, wybiegającym do przodu na 5,10 czy 20 lat, czy tylko ma charakter doraźny – ma doprowadzić do sytuacji kiedy, w sporej części jeszcze pozostającym pod kontrolą państwa, przemysłem stoczniowym „zaopiekują” się prywatni inwestorzy, a co będzie dalej jest wielką niewiadomą. Otóż, jako pracownicy Cegielskiego, a mamy wrażenie, że w podobnym duchu myślą także pracownicy Stoczni Szczecińskiej Nowej i wielu innych zakładów tej branży, jesteśmy zdecydowanie przeciwni takiemu krótkowzrocznemu patrzeniu na sprawę.

Liczne w ostatnich latach przypadki upadków prywatnych przedsiębiorstw (w tym Stoczni Szczecińskiej) skłaniają nas ku przekonaniu, że nasza gospodarka potrzebuje elementów stabilizacyjnych, tj. takich czynników, które żywiołowe procesy rynku poddadzą kontroli

społecznej. Taką rolę może odgrywać państwo, ale przede wszystkim akcjonariat pracowniczy, spółdzielczość czy samorząd pracowniczy. Dla załóg zakładów przemysłu stoczniowego bowiem najważniejsze jest zachowanie miejsc pracy i godnego wynagrodzenia, również wówczas kiedy przyjdą czasy okresowej dekoniunktury. Twierdzimy, że prywatyzacja nie stanowi żadnej gwarancji stabilizacji.

Zatem w odniesieniu do Cegielskiego i do rządowej koncepcji konsolidacji przemysłu stoczniowego uważamy, że udział w nich właścicieli prywatnych powinien być marginalizowany, a udział państwa i załóg wzmacniany, zarówno w sensie prawnym (poprzez różne elementy własności pracowniczej), jak też decyzyjny, poprzez zwiększony udział załóg w decyzjach i konsultacjach dotyczących tej branży. Jesteśmy przeciwni prywatyzacji tego sektora, natomiast przy odpowiednim poziomie kontroli społecznej, nie jesteśmy jednoznacznie przeciwni procesowi konsolidacji. Uważamy natomiast, że koncepcja rządowa dotycząca konsolidacji zmierza w zupełnie innym kierunku, że służyć ma tylko ponownej prywatyzacji przemysłu stoczniowego.

W imieniu członków Inicjatywy Pracowniczej z zakładów H. Cegielski – Poznań S.A. Marcel Szary, Przewodniczący OZZ Inicjatywa Pracownicza i Członek Zarządu HCP S.A. z wyboru załogi. Eugeniusz Poczta, Członek OZZ Inicjatywa Pracownicza przy HCP S.A.

Pismo z dnia 1 września 2005 r. do redakcji „Gazety Wyborczej":
Szanowni Państwo! Nasz związek Inicjatywa Pracownicza z uwagą śledzi Państwa publikacje na temat przyszłości zakładów H.Cegielski – Poznań S.A. Uważamy za szczególnie ważne, aby w sprawie, tak ważnego dla miasta i regionu zakładu pracy, jakim jest Cegielski, opinia publiczna miała dostęp do informacji i pełny obraz sytuacji. Nie może tak być, iż ważkie dla nas decyzje podejmowane są przez biurokratyczno-biznesowe struktury, na których decyzje nie mamy realnego wpływu. W takich momentach rola prasy jest często nieoceniona. Dlatego właśnie seria artykułów w waszej Gazecie nt. HCP S.A. spotkała się z żywym i pozytywnym odbiorem przez załogę. Uważamy, że podobnego typu publikacje powinny pojawić się także w kontekście innych zakładów pracy. Wymieńmy choćby takie symbole gospodarki Wielkopolski jak Goplana czy Polfa (dziś GSK). Sytuacja w tych przedsiębiorstwa nie pozostaje bez wpływu na cały wielkopolski rynek pracy, ale także na naszą, Wielkopolan, tożsamość gospodarczą i polityczną. W czasach zgolobalizowanej gospodarki pozbawieni zostaliśmy fundamentów naszej egzystencji i wystawieni na łaskę rozchwianego wolnego rynku, co w rzeczywistości oznacza: na łaskę wielkich międzynarodowych korporacji. Początkowo proces ten uważano za zjawisko pozytywne, miało ono dźwignąć cywilizacyjnie nasz kraj i przynieść dobrobyt wszystkim obywatelom. Dziś widzimy, że było to mrzonką. Nie tylko poziom bezrobocia, ale także wiele innych wskaźników, jak rosnący odsetek osób żyjący poniżej minimum socjalnego, liczba samobójstw, itd. świadczą o zgoła czym innym. Dyskusja o HCP S.A. na łamach prasy zbiegła się w czasie, kiedy to po raz kolejny żegnaliśmy jednego z nas, zwykłego pracownika Cegielskiego, który padł ofiarą obecnego niesprawiedliwego systemu. Liczymy, że dziennikarze Waszej (i nie tylko) Gazety, nie pozostaną obojętni na los zwykłych ludzi pracy. Z wyrazami szacunku, Marcel Szary, Przewodniczący OZZ IP.
Pismo zostało opublikowane w „Gazecie Wyborczej" w numerze z dnia 3/4.09.2005.

CEGIELSKI: DYPLOM I KREDKI

Rozstrzygnięto Konkurs im. H. Cegielskiego. Kierownictwo HCP S.A. rozdało między siebie pieniądze. Żaden przedstawiciel robotników nie dostał nagrody pieniężnej.

W dniu 30 czerwca 2005 roku w Hotelu Inter w Dymaczewie odbyło się doroczne spotkanie podsumowujące konkurs dotyczący rozwoju techniki o nagrodę im. Hipolita Cegielskiego. Zaproszeni zostali laureaci nagrodzonych (za 2004 rok) projektów racjonalizatorskich zgłoszonych do konkursu oraz liderzy związków zawodowych. Moja sytuacji nie była jasna, gdyż zaproszenie dostałem imiennie. Ponieważ nie byłem laureatem nagrody zatem pozostały mi do wyboru dwie opcje: albo reprezentowałem Inicjatywę Pracowniczą, albo byłem tam jako członek Zarządu HCP S.A. Wybrałem wariant pierwszy.

Z Poznania do Dymaczewa wyjechały dwa autobusy. Było nas raptem 4 robotników. Na miejscu zastaliśmy już nie tylko pozostałych przedstawicieli Zarządu, ale także związków zawodowych: H. Karasińską, T. Kosikowskiego, M. Piskora, T. Pytlaka, Z. Stróżyka. Przez cały czas pobytu prezentowali oni zgodną i wzajemną symbiozę z kierownictwem i zarządem. Organizatorzy na wstępnie przywitali wszystkich obecnych przedstawicieli Zarządu HCP pomijając moją skromną osobę. Odniosłem wrażenie, że organizatorzy byli szczerze zaskoczeni naszą obecnością, a przesłane nam zaproszenie to była tylko taka kurtuazja. No cóż, a my potraktowaliśmy dopisek na zaproszeniach: „Prosimy o niezawodne przybycie" – bardzo dosłownie.

Józef Pilarczyk wybitny, będący z nami od zawsze, a nie wykluczone, że i na zawsze, zasłużony dla firmy technolog warsztatowy, przedstawił nagrodzone prace oraz ich twórców informując o zajętym w konkursie miejscu i przyznanej nagrodzie. Były zdjęcia, uściski dłoni, pieniądze i dyplomy. Było i 25 tys. złotych na 11 laureatów i 22 tys. złotych na 10, 7 tys. na 4 i te rzucające się w oczy 14 tys. na 2 osoby, w tym jedna z nich do dyrektor W-2 kolega Mańczak. Wielu laureatów występowało jako nagrodzeni w kilku przypadkach m.in. szefostwo W-2. Wzruszenia dodały przepiękne życzenia dla laureatów nadesłane przez związek zawodowy Metalowców i Solidarności 80. Wszystkie nagrody pieniężne były dla kadry inżynieryjno-technicznej, a dla nas robotników... dyplomy!!!

Następnie udaliśmy się na skromny obiad, tym razem taki sam dla kadry inżynieryjno-technicznej i dla robotników. Po obiedzie kontynuowano już mniej oficjalną a bardziej prywatną część imprezy na świeżym powietrzu, gdzie był szwedzki stół, szaszłyki, wszystkiego do oporu i... za darmo. Najweselej ucztowali razem liderzy czterech związków zawodowych, których przy stoliku odwiedzali kierownicy, prezesi, stawiali im wódkę i razem wesoło śpiewali.

Nie dziwi nas, że w obecności takiej śmietanki towarzyskiej, podejście do nas robotników i chociażby podanie nam ręki nie było w dobrym guście. Tylko koledzy elektronicy i fotograf odważyli się naruszyć te konwenanse. Uczciwie przyznać musimy, że i my nie pragnęliśmy tego towarzystwa i tej związkowo-prezesowskiej integracji. Wystarczało nam nasze własne towarzystwo. Postanowiliśmy, że za rok będzie nas nie 4 ale 8. Opracowaliśmy już wstępne pomysły racjonalizatorskie, za które z góry moglibyśmy zrezygnować z pieniędzy. Na przykład wprowadzenia zwykłych nadgodzin zamiast tzw. premii zadaniowej. Właściwie to samo, ale jakie oszczędności dla firmy. Nie trzeba drukować lewych kart, ani odpowiadać na dziwne pisemne pytania. Marcel Szary

SPRAWOZDANIE Z IV OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI PRACOWNICZEJ

W Warszawie w dniach 11-12 czerwca 2005 roku odbyła się IV Ogólnopolska Konferencja Pracownicza. Na sali obecni byli przedstawiciele ponad 20 zakładów pracy reprezentujących różne związki zawodowe m.in.: Warszawskie Tramwaje (Sierpień'80), H. Cegielski-Poznań (OZZ Inicjatywa Pracownicza), Goplana Poznań (NSZZ Solidarność), Warsztaty Terapii Zajęciowej Poznań (OZZ Inicjatywa Pracownicza), Uniontex Łódź (OZZ Inicjatywa Pracownicza), Związek Zawodowy Komunikacji Miejskiej w Gdańsku, Komitet Protestacyjny Fabryki Kabli w Ożarowie, PZL Świdnik (Związek Zawodowy Lipiec 1980), Związek Zawodowy „Metalowcy", Stocznia Szczecińska Nowa (OZZ Inicjatywa Pracownicza), Huta Cynku w Miasteczku Śląskim (OZZ Inicjatywa Pracownicza), przedstawiciele byłych pracowników Daewoo/FSO Warszawa, Agencja Ochrony „Solid" (Konfederacja Pracy), Polfa Warszawa (Związek Zawodowy „Chemików"), Nowoczesne Wyroby Aluminiowe Skawina (Solidarność'80 Małopolska), Poczta Polska (NSZZ „Solidarność") i inni. W Konferencji wzięli także udział reprezentanci Ogólnopolskiego Związku Bezrobotnych z Łodzi, Robotniczego Związku Samopomocy i liczne grono przedstawicieli innych ugrupowań, w tym przede wszystkim Grupy na rzecz Partii Robotniczej (GPR), Czerwonego Kolektywu – Lewicowej Alternatywy (CK-LA), Federacji Anarchistycznej (FA). Wśród zaproszonych gości znaleźli się członkowie organizacji pracowniczych i związków zawodowych z Czech (Socjalistyczna Alternatywa), francuskiej CNT (Krajowej Konfederacji Pracy) oraz SUD PTT, hiszpańskiej CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy), szwedzkiego SAC (Centralnej Organizacji Szwedzkich Robotników), wydawcy niemieckiego anarchosyndykalistycznego pisma Wildcat, przedstawiciele Białoruskiej Akcji Socjalnej RAZAM, niemieckiej SAV oraz przedstawiciele australijskiej Krajowej Unii Robotniczej (NUW) oraz Activist Left (Lewicowi Aktywiści).

Razem w obradach uczestniczyło ok. 100 osób. Konferencja odbywała się pod patronatem medialnym "Nowego Robotnika". Głównym tematem konferencji był "Wyzysk współczesnego świata pracy". Konferencje podzielono na 6 bloków tematycznych i ustalenia organizacyjne:

1. Sytuacja polskiej klasy pracowniczej
2. Robotnicy i protesty pracownicze w mediach
3. Sytuacja kobiet na współczesnym rynku pracy
4. Alternatywne formy zarządzania produkcją i własności zakładów pracy
5. Kampania na rzecz Robotników Sezonowych i Emigrantów
6. Ustalenia końcowe na temat V OKP

Więcej na stronach internetowych: www.syndykalista.org/okp

APEL O AKCJE SOLIDARNOŚCIOWE W OBRONIE ANDRZEJA SMOSARSKIEGO ZAGROŻONEGO KARĄ ARESZTU ZA UDZIAŁ W PROTEŚCIE PIELĘGNIAREK.

Czerwony Kolektyw/Lewicowa Alternatywa zwraca się z prośbą o wsparcie kampanii obrony naszego kolegi i działacza, Andrzeja Smosarskiego („Smolenia") który w dniu 27 września b.r. stanie przed sądem drugiej instancji, oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji podczas demonstracji pielęgniarek w dn. 18.12.2000 roku w Warszawie.

Andrzej Smosarski jest wieloletnim działaczem radykalnej lewicy, który wielokrotnie brał udział we wspieraniu protestów pracowniczych. W grudniu 2000 roku na zaproszenie Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych skierowane za pośrednictwem Polskiej Partii Socjalistycznej, brał udział w manifestacji tej grupy zawodowej na Trasie Łazienkowskiej. Po rozproszeniu manifestacji, gdy wraz z częścią osób znalazł się w grupie manifestantów

otoczonych pierścieniem policjantów, zauważył, że jedna z kobiet znajduje się w stanie wymagającym pomocy medycznej. Mimo jego próśb, funkcjonariusze policji odmówili przepuszczenia kobiety w kierunku znajdujących się w pobliżu karetek pogotowia. Wówczas, grupa demonstrantów, wśród której był też Andrzej, napierając przerwała kordon policji, starając się pomóc chorej kobiecie. W rezultacie, wraz z inną osobą został oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji poprzez kopnięcie go na wysokości klatki piersiowej, choć nic takiego nie miało miejsca. W jego obecności, policjanci uzgadniali nieprawdziwą wersję wypadków

Proces w tej sprawie, który toczył się przed Sądem Rejonowym w Warszawie zakończył się skandalicznym wyrokiem grzywny w wysokości 3700 złotych (czyli równowartości kilkumiesięcznego wynagrodzenia brutto) z zamianą na 100 dni aresztu. Jest to kara znacznie wyższa od tej, jakiej żądała prokuratura. Jeżeli wyrok ten zostanie utrzymany, nasz kolega znajdzie się na ponad trzy miesiące w areszcie śledczym tylko za to, że usiłował doprowadzić do udzielenia pomocy kobiecie, co było obowiązkiem policji.

Pokażmy solidarność w obronie naszego kolegi, represjonowanego z udział w manifestacji pracowniczej! Nie pozwólmy na pozbawienie wolności człowieka z przyczyn politycznych! Podpisz petycje w obronie Smosarskiego!

E-maile i wyrazy solidarności prosimy kierować na adres:
info@ck-la.tk
lub bezpośrednio do Andrzeja:
a.smosarski@syndykalista.org

Więcej na stronach internetowych: www.smosarski.pl

ZAGRANICA

TESCO: INICJATYWA PRACOWNICZA WSPIERA WALCZĄCYCH O PRAWA PRACOWNICZE PRACOWNIKÓW TESCO W IRLANDII



Trwa międzynarodowa akcja solidarnościowa z dwoma Polakami, którzy zostali wyrzuceni z pracy w hurtowni należącej do hipermarketu TESCO za walkę o prawa pracownicze. Zbigniew Bukała i Radosław Sawicki, podobnie jak kilkudziesięciu innych Polaków, oraz kilku Słowaków, Litwinów, Czechów, Węgrów i Irlandczyków należeli do grupy tzw. pracowników agencyjnych, czyli zatrudnionych przez agencje pracy tymczasowej (GRAFTON i JOB) i podnajmowanych przez TESCO. Korzystanie z usług agencji pozwala TESCO na wyzbycie się odpowiedzialności za pracowników za których odpowiada agencja, na zatrudnienie pracowników ze Wschodu na innych zasadach (na akord, nie na godziny), za inną, niższą stawkę niż pracowników kontraktowych, w warunkach niebezpiecznych dla zdrowia. Umowy podpisywane przez pracowników z agencjami czynią ich pracownikami okresowymi - co nawet prawnikom trudno zinterpretować w kontekście obrony praw pracownika. Taka polityka pozwala maksymalnie

wykorzystywać nieświadomych swych praw, często nie znających języka, spragnionych każdej pracy robotników z Polski i innych krajów.

W maju, gdy Polacy zostali poinformowani przez kadrę o kolejnej w okresie siedmiu miesięcy podwyżce dziennej normy (przenoszonych kartonów), w obawie o swoje zdrowie, postanowili zaprotestować. Powiedziano, że jak się im nie podoba to mogą wracać do Polski, bo na ich miejsce jest wielu chętnych. Postanowili walczyć o swoje prawa- skontaktowali się ze SIPTU- największym związkiem zawodowym w Irlandii - choć agencja nielegalnie próbowała blokować ich przystąpienie.

4 sierpnia 2005 roku w kilku miastach Irlandii oraz Wielkiej Brytanii (Dublin, Glasgow, Liverpool, Londyn, Oxford, Belfast oraz Leeds) odbyły się pikiety solidarnościowe z Polakami zwolnionymi za walkę o prawa pracownicze. Były to kolejne protesty pod supermarketami TESCO – pierwsze miały miejsce 28 lipca 2005 w Dublinie oraz w Poznaniu, krótko po zawiązaniu Komitetu Obrony Robotników Agencyjnych TESCO przez zwolnionych w dn. 19 lipca 2005 Polaków.

Do solidarnościowej akcji włączyli się brytyjskie i irlandzkie stowarzyszenia oraz związki zawodowe (m.in. Transport and General Workers' Union, Workers Solidarity Movement, Industrial Workers of the World) oraz inni Polacy na stałe lub tymczasowo pracujący w Wielkiej Brytanii. Kilkuset uczestników z transparentami otoczyło wejścia supermarketów rozdając ulotki o niesprawiedliwej polityce TESCO Distribution. W dniu 12 sierpnia 2005 r. odbyły się pikiety w Poznaniu, Warszawie, Szczecinie, Gdyni.

Przykład pracowników Tesco w Irlandii nie jest odosobnionym. W ostatnim czasie coraz częściej dochodzi do protestów Polaków nieodpowiednio traktowanych i wykorzystywanych przez pracodawców. Głośnym echem w prasie odbiły się protest stoczniowców we francuskim Saint Nazaire czy pracowników zatrudnianych „na czarno" w amerykańskiej sieci supermarketów Wal-Mart. Polscy pracownicy i sezonowy pracujący przy zbiorze sałaty zaprotestowali przeciwko zmuszaniu ich do 12-16 godzinnego dnia pracy u holenderskiego farmera. Wygrali sprawę przed tamtejszym sądem. Duńskie związki zawodowe wspomagają polskich pracowników firm budowlanych łamiących prawa pracownicze. W Niemczech związek zawodowy BAU wywalczył przed sądem dopłaty dla polskich robotników, którym nielegalnie zaniżono płacę na budowie. Zbuntowało się i wywalczyło 60% podwyżkę płac ponad 40 polskich marynarzy pływających pod banderom norweskiego armatora. Znanych jest także kilka innych – obok Tesco - przypadków walki pracowników o swoje prawa w Irlandii.

Więcej na stronach internetowych: www.sezonowi.org
www.rozbrat.org/pracownicza.htm

IRACKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE DO INICJATYWY PRACOWNICZEJ

W poprzednim numerze opublikowaliśmy list do irackich związków zawodowych. Teraz publikujemy odpowiedź: „Wasze wyrazy solidarności zostały przyjęte ciepło i z dużym zainteresowaniem przez Powszechny Związek Zawodowy Pracowników Sektora Naftowego (GUOE). Zostały one przekazane liderom związku. W czasie pierwszej naukowej konferencji dotyczącej prywatyzacji sektora publicznego, zorganizowanej przez GUOE, która miała miejsce między 25-26 maja 2005, kilka otrzymanych listów poparcia zostało odczytanych (w języku arabskim) uczestnikom konferencji. Nazwy wszystkich organizacji i osób, które przysłały wyrazy solidarności, również zostały odczytane po arabsku uczestnikom konferencji. GUOE jest wdzięczne za międzynarodowe poparcie i spodziewa się nawiązania współpracy z wieloma związkami zawodowymi, NGOs i aktywistami, którzy wyrazili solidarność z walką pracowników irackich. Obecnie przewodniczący związku zawodowego, Hasan Juma` `Awwad i sekretarz Falih

`Abboud są gośćmi USLAW (US Labour Against the War) w Stanach Zjednoczonych. Międzynarodowa solidarność będzie niezbędna dla GUOE, który działa w kraju nadal de facto pozostającym pod okupacją militarną. Końcowy komunikat konferencji w Basrze dotyczącej prywatyzacji sektora publicznego potwierdza zasady zawarte w waszym stanowisku i wyrazach solidarności. Oto podstawowe punkty przyjętego komunikatu:

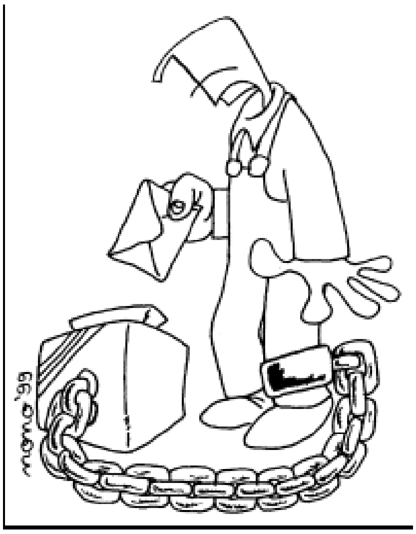
1. Sektor publiczny irackiej gospodarki jest jednym z symboli osiągnięć Irakijczyków od czasu rewolucji 4 lipca 1958. Jest on wyrazem powszechnego dobrobytu osiągniętego wspólną pracą wszystkich Irakijczyków, którzy zbudowali przemysł naftowy. Uważamy za niedopuszczalne, żeby ministerstwo albo inna partia dokonali jakichkolwiek zmian w tym sektorze bez zgody parlamentu albo powszechnego referendum.
2. Jeśli niektóre ze społecznych zakładów przemysłowych przeżywają problemy i grozi im upadek, to istnieją różne możliwości rozwiązań. Zakłady te powinny zostać doinwestowane poprzez, przede wszystkim, nowy park maszynowy, technologie i zasoby ludzkie. Irakijczycy mogą wykonać to zadanie, gdyby dano im ku temu sposobność.
3. Obecny Irak jest jednym krajem, gdzie nie ma stabilnej organizacji politycznej i wyraźnie zdefiniowanego systemu ekonomicznego, na bazie którego mógłby się oprzeć nasz naród. W związku z tym, uczestnicy konferencji byli zdania że prywatyzacja sektora naftowego i przemysłu, albo jakakolwiek ich część, może wyrządzić wielkie szkody narodowi irackiemu i może zadecydować o jego żywotnych interesach.
4. Parlament, reprezentujący naród iracki jest odpowiedzialny za zachowywanie bogactwa i osiągnięcia narodu irackiego uzyskanych podczas jego długotrwałej walki. Uczestnicy konferencji apelują do członków irackiego parlamentu jako przedstawicieli narodu, aby zajęli zdecydowane stanowisko przeciwko politycznym dążeniom domagającym się dyrektywami prywatyzacji sektora publicznego w Iraku. Jest ważne dla Irackiego narodu, aby sam zadecydował w tej żywotnej kwestii.
5. Uczestnicy konferencji zaapelowali do wszystkich państw odstąpienia od ściągania irackich długów zaciągniętych przez poprzedni reżim, bez warunków wstępnych i bez żądań naruszających niezależność, suwerenność i irackie samostanowienie w kwestiach gospodarczych”.

BOJKOT WYBORÓW

W ludziach istnieje naturalna skłonność do pójścia na łatwiznę. W polityce chcieliby np., by przyszedł ktoś, kto zrobi porządek i w ogóle zrobi im dobrze. Jak to osiągnąć? Najlepiej wybrać kogoś "dobrego". Oczywiście w polityce nikt taki nie istnieje, stąd najczęściej wybory polegają na głosowaniu przeciw tym, których nie lubimy - popieramy dowolną a strawną dla nas opcję mającą realne szanse na sukces, byle tylko nie dopuścić do koryta kogoś jeszcze gorszego. Dlaczego nie może istnieć nikt, kto byłby dobry?

To wynika z natury władzy, której celem jest panowanie nad innymi we własnym interesie, jak i tego, w jaki sposób się ją wyłania. W wyborach zaistnieć mogą tylko ci, którzy mają jakieś możliwości, poczynając od sfinansowania samego istnienia partii (niestety, w Polsce można głosować tylko na partie, a nie na ludzi, więc z listą partyjną mogą przejść przeróżne kanalie, które w normalnych warunkach nie zdobyłyby nawet jednego głosu, a i wśród partii liczą się tylko te wielkie, które zdobędą 5% w skali kraju i choćby w danej miejscowości nie zdobyły żadnego głosu a ich przeciwnicy wszystkie, to i tak dojdzie do władzy ta partia, która ma silną ogólnopolską strukturę, a to kosztuje), trzeba zapłacić za lokale, gazety itp., a w czasie wyborów za festyny z kiełbasą wyborczą czy plakaty i czas antenowy w RTV.

Skąd biorą się na to pieniądze?



Oczywiście nie ze składek, a głównie z dotacji państwowych i od sponsorów prywatnych. Wiadomo, że to nie ogół decyduje, jaką partię chce sfinansować, jaka partia dzięki zaistnieniu w mediach ma większe szansę przebicia, a więc i zwycięstwa w wyborach. Decydują o tym ci, co mają wielkie pieniądze (i media). A skoro dzięki nim poseł może dorwać się do koryta (naszych pieniędzy z podatków, na których wydatkowanie to on, a nie my, będzie miał wpływ), zrobi wszystko, aby przypodobać się sponsorom i będzie działał w ich, a nie społeczeństwa, interesie. Czy można to jakoś zmienić? Nie jest to proste, ale i nie jest niemożliwe. Tylko sponsorem musiałoby być nie paru bogaczy czy obce koncerny, ale całe społeczeństwo, a przynajmniej jego większa część, ta (wg badań opinii publicznej to 80% ogółu), która dziś czuje, że nie ma na nic wpływu. Jeśli działacze społeczni będą zależni od poparcia (głosów i kasy) mas, czyli każdego z nas, będą działać w naszym imieniu. Ale do tego trzeba wielkiej mobilizacji, zorganizowania się na poziomie "Solidarności" w '80/81. Tylko, czy warto wówczas, jeśli uda nam się zorganizować tak jak wtedy, powierzać swój los komukolwiek, choćby i działaczom społecznym? Przecież już raz daliśmy się oszukać, kiedy w '89 druga "Solidarność" (ta "z dużej litery i w cudzysłowie", jak mówi znane powiedzenie) sprzedała nas za stołki komunie, chroniąc potem kolejne rządy przed słusznym gniewem społeczeństwa, robiąc za parasol władzy (nawet na wyborczych plakatach się to pojawiło, parasol z napisem "Solidarność" jako wyrazisty symbol roli, jaką przypisał sobie związek powstały z nadania Wałęsy, a nie z oddolnych wyborów). Lepiej zamiast iść na wybory pilnować wszystkiego z poziomu solidarnego społeczeństwa zorganizowanego w swych zakładach, uczelniach, osiedlach, stowarzyszeniach etc. Gdyby "Solidarność" zamiast wchodzić w układy z władzą ograniczyła się do patrzenia jej na ręce, nie byłoby dziś tylu sprzedanych i zrujnowanych zakładów, takiego bezrobocia i biedy, jaką widzimy wokół.

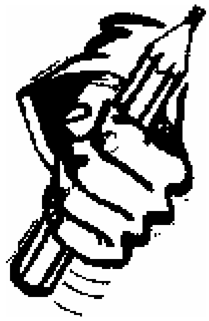
Bojkot wyborów? Tak, ale nie tylko

Sam bojkot niczego nie załatwia, podobnie jak głosowanie na tą czy inną partię. Jeśli nie zajmiesz się polityką - polityka zajmie się tobą! Nie można olać tego, co się dzieje z naszym życiem w wymiarze publicznym. Jeśli nic nie zrobimy, albo ograniczymy się do oddania naszego głosu na kogoś, kto potem powie, że nie obchodzi go, co o nim sądzimy, bo "takie są reguły demokracji" i można rządzić, jeśli się zostało wybranym nawet wówczas, gdy nikt już go nie popiera, politycy i tak zrobią swoje. Jedyny sposób, aby do tego nie dopuścić, to zorganizować się z innymi ludźmi i patrzeć władzy i biznesowi na ręce, a jeśli jest nas dość wielu - samemu zacząć organizować swe życie, począwszy od spraw prostych, jak pomoc sąsiedzka czy dbanie o to, aby nikt nam nie narzucał swoich pomysłów (typu fabryki pod domem, parkingu zamiast trawnika czy autostrady biegnącej nam przez ogródek) wbrew naszej woli, aż po kształtowanie całego naszego życia, w pracy i w miejscu zamieszkania, przez przejęcie kontroli nad nim przez samorządy pracownicze i wspólnoty mieszkańców, aż po powszechne uwłaszczenie, by móc pracować i żyć na swoim.

Janusz Waluszko – RSA

Więcej na stronach internetowych: www.bojkot-wyborow.org

Oficyna "Trojka" proponuje zakup:



Wojsko? Nie dziękuję! - 5 zł

Może Twoje dziecko, sąsiad, kolega dostał właśnie wezwanie do WKU a wcale nie uśmiecha mu się zakładać munduru? Nakładem oficyny "Trojka" ukazała się właśnie broszura przygotowana przez Poznańską Koalicję Antywojenną pt. "WOJSKO? NIE DZIĘKUJĘ!", może ona stanowić przydatny podręcznik dla osób mających problemy z armią.

Broszurę można podzielić na trzy główne części. Pierwszą z nich jest "Poradnik". Jest to w miarę zwięzły opis etapów związanych z przymusowym poborem do wojska, praw poborowych oraz praktycznej działalności organów wojskowych. Drugą część stanowią wzory pism, podań, odwołań i skarg przydatnych w kontaktach z władzami. W trzeciej części znajdują się fragmenty i opisy ważniejszych aktów prawnych związanych z tematyką publikacji.

"Samorząd pracowniczy" - 6 zł

Zbiór tekstów rożnych autorów porusza problem organizacji pracy w ogarnietym przez korporacje owiecie (86 str. A5, druk)

"Fabryka w Patagonii Zanon należy do robotników" - 2 zł (całość na I.P.)

Broszura wydana w języku polskim przez berlińską grupę "No service"; historia walki pracowników argentyńskiej fabryki "Zanon" o przejęcie swojego zakładu pracy, całość okraszona zdjęciami. Szczególnie polecamy! (28 str. A4)

Pieśni rewolucyjnych związkowców na płytach CD

"Argentyńskie pieśni anarchistyczne" - 12 zł

Na początku XX wieku Argentyna, jak i inne kraje Ameryki Południowej, stała się celem emigracji europejskiej biedoty chłopskiej i robotniczej. To właśnie oni zapoczątkowali argentyński ruch anarchistyczny, to dzięki nim działała przez szereg lat jeden z najbardziej rewolucyjnych związków zawodowych FORA i to właśnie temu najchwalebniejszemu okresowi w istnieniu argentyńskiego ruchu anarchistycznemu poświęcona jest niniejsza płyta. Zawiera ona, poza historycznymi pieśniami anarchistycznymi, również mowy propagandowe (niestety w języku hiszpańskim) poświęcone walce robotników i anarchistów argentyńskich.

"Głos rebelii - pieśni Industrial Workers of the World" - 12 zł

Rewolucyjny związek zawodowy I.W.W. istnieje już 100 lat. Właśnie w setną rocznice jego istnienia prezentujemy płytę, która jest tylko niewielką częścią kulturalnego dorobku w historii tego związku. Na płytę ta składają się historyczne pieśni związkowe, pieśni autorstwa Joe Hill'a i inne, w wykonaniu znanych wykonawców muzyki folk (by wymienić choćby Utah Phillips czy Mark Ross) jak i starych działaczy związku. Uzupełnieniem płyty jest garść informacji o I.W.W. zamieszczona na wkładce.

Powyższe pozycje można nabyć dzwoniąc pod numer (61) 82-37-051 od poniedziałku do piątku w godzinach 8-15 (prosić Macieja)

Przystąp do naszego związku

Gwarantujemy stuprocentową anonimowość. Nie ujawniamy nazwisk członków Związku bez ich zgody. Inicjatywa Pracownicza działa poza zakładem. Sami zbieramy składki. Ich wysokość do uzgodnienia. Statut naszego związku dopuszcza przynależność do więcej niż jednej organizacji związkowej.

Organizujcie się w wolne niezależne związki

Wypełnij deklarację:

Deklaracja przystąpienia do Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza”

Ja niżej podpisany/podpisana/ przystępuję do OZZ „Inicjatywa Pracownicza”:

....

imię **nazwisko**

ul...kod:...........miejscowość...

adres zamieszkania

....

miejsce pracy

Kontakt:

Telefon stacjonarny: ....

Telefon komórkowy: ....

e-mail: ....

Data, podpis

....



REDAKCJA BIULETYNU:
Karina Gąsiorowska
Marcel Szary
Maciej Hojak
Jarosław Urbański

Kontakt: *molly@interia.pl*

Kontakt ze Związkiem:
ip@post.pl
Marcel Szary: 506-950-295
Jarosław Urbański: urbanski@post.pl
O.Z. Z. „Inicjatywa Pracownicza”
ul. Górecka 154
61-424 Poznań